



Jan Gwalbert Pawlikowski
(1860 — 1939)

O celach i środkach ochrony przyrody (1920)

Przyroda jest źródłem sił, składnicą materij przytecznych dla gospodarstwa ludzkiego, jest wreszcie mieszkaniem człowieka. Wzrost ludności, rozwój wiedzy technicznej, chciwość kapitalizmu sprawiły, że gospodarka ludzka darami przyrody przybrała wyraźne cechy gospodarki rabunkowej. Sam interes ekonomiczny społeczeństwa wskazał na to niebezpieczeństwo, — nie od dzisiaj już liczą się z niem ustawodawstwa. Zasada liberalizmu ekonomicznego musiała poczynić ustępstwa na rzecz interesu ogólnego; sama nawet treść prawa własności, jako prawa dowolnego rozporządzania swoją rzeczą, uległa w imię tego interesu pewnym ograniczeniom. Cały ich szereg zawierają ustawy lasowe, wodne, łowieckie, rybackie, górnicze, przemysłowe itd. Dotyczą te ograniczenia eksploatacji sił i materji — cele ich są wyłącznie ekonomiczne, — nie dotyczą przyrody jako mieszkania ludzkiego.

Pierwszy wzgląd, który spowodował pewne kroki ustawodawcze w tej dziedzinie, był to wzgląd na zdrowotność. Powstały zakazy zanieczyszczania ziemi, wód i powietrza. Ale nie była to jeszcze ochrona oblicza ziemi dla niego samego, dla jego własnej ceny. Cena ta bowiem przedstawia wartości idealne, które wyższa dopiero kultura uświadomić sobie potrafi. Mieszkanie wpływa na fizyczną i duchową istotę człowieka, — wpływa na jego zdrowie, na myśli, na spoczynek, na nastrój duchowy, na zdolność do pracy. Przywiązuje go do domu, lub z domu wypędza. Brutalne instynkty i grube potrzeby uszlachetnia i obraca ku celom idealnym. Tak samo, i w większej jeszcze mierze, to mieszkanie powszechne, mieszkanie nas wszystkich, przyroda. Jeżeli kwest ja mieszkań jest kwest ją społeczną, bo leży w interesie ogólnej kultury, to tak samo za kwestję społeczną uznać trzeba sprawę tego powszechnego mieszkania, sprawę oblicza Ziemi.

Ale jak mieszkanie wpływa na człowieka, tak też znowu człowiek wpływa na mieszkanie; jak mieszkasz, takim jesteś, — oczywiście o ile warunki twego mieszkania zależą od twej woli. Potrzeba wyższego typu ludzkiego, ażeby stworzył sobie wyższy typ mieszkania, albo ażeby typu takiego zapragnął. Potrzeba też, ażeby

to pragnienie uzyskało taką cenę, iżby przeważało cenę ofiary, za którą ma być spełnione. Bo jakkolwiek niejedyn rys oblicza ziemi da się zachować, — ażeby tak powiedzieć tylko za cenę miłości ku niemu, to przecież w wielu wypadkach zachowanie go nie obejdzie się bez ofiary materialnej; trzeba się będzie nieraz zrzec bezpośredniego materialnego pożytku dla zachowania dobra idealnego. Dla tej ofiary potrzeba pewnej kultury umysłu i serca; z drugiej też strony potrzeba żywego poczucia niebezpieczeństwa grożącego obliczu ziemi. To niebezpieczeństwo najwyraźniej się przedstawia w krajach o wysokiej kulturze ekonomicznej. Tam też budzi się najpierw idea ochrony przyrody. Budzi się często zbyt późno, kiedy resztki już tylko ratować przychodzi. Szczęśliwsze są w tym względzie kraje niżej dotychczas ekonomicznie rozwinięte, gdyż w sam czas jeszcze korzystać mogą z cudzego doświadczenia i przykładu.

Ochrona przyrody, w ściślejszym swym właściwym znaczeniu, jako ochrona oblicza ziemi jest jeszcze bardzo młoda; można powiedzieć, że jest dzieckiem XX wieku. Poprzedziła ją — zwykłą rzeczą koleją — propaganda kilku entuzjastów nadających jej cechy utopijne (głównie John Ruskin). Wkrótce jednak z obłoków zesłała na ziemię i szerzyć się zaczęła z niezwykłą szybkością. Zrazu zajęły się nią stowarzyszenia, — za ich wpływem poczęły się pojawiać pojedyncze akty administracji państwowej, potem akty ustawodawcze, zaradzające niektórym najpilniejszym potrzebom — wreszcie ustawy obejmujące zasadniczo całą dotyczącą dzielnicę. Polska właśnie stoi przed takim problemem. Budując od podstaw całe ustawodawstwo, ma weń wcielić jako całość organiczną i skoordynowaną także sprawę ochrony przyrody. Inicjatywę podjęto już z dwóch stron: ze strony Ministerstwa Oświecenia i ze strony Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Motywy ochrony przyrody mogą być różne; można je podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowi motyw natury estetycznej, dążący do zachowania piękna krajobrazu. Chodzi tu przytem zwykle nie o piękno w znaczeniu oderwanem, ale o pewne swoiste cechy tego piękna; o te cechy znamienne, które wyróżniają krajobraz jednej okolicy od innych i są szczególnie drogie sercu mieszkańców. Na te cechy składa się nie sama przyroda, ale także pierwiastki etnograficzne, a w szczególności budownictwo. Ze sprawą ochrony przyrody łączy się tu po krewna sprawa „ochrony swojszczyzny”, która współcześnie z tamtą - głównie za wzorem Niemiec („Heimatschutz” „Heimatspflege”) — zyskała wielkie znaczenie. Dla ogółu ta postać ochrony przyrody jest najbardziej zrozumiałą i porusza najsilniej struny uczuciowe. Ponieważ skuteczna ochrona przyrody bez spopularyzowania jej w szerokich masach przeprowadzoną być nie może, każde zatem ustawodawstwo z tym właśnie motywem przedewszystkiem liczyć się musi i niejako pod jego osłoną realizować także i inne zadania.

Drugim motywem ochrony, łatwo zrozumiałym i pod tym względem podobnym do poprzedniego, jest motyw historyczno-pamiętkowy. Nawet legenda przywiązana do pewnych tworów przyrody, jak do drzew, kamieni itp. może dać powód do

ochrony. Można powiedzieć, że ochrona tego rodzaju jest bardzo starą i wyprzedziła prądę współczesne.

Trzecim wreszcie motywem jest motyw przyrodniczo-naukowy. Jest to motyw już współczesny zupełnie i mniej od tamtych popularny. Wysunęła go nauka, która ze zniszczeniem pewnych tworów przyrody i pewnych ukształtowań skorupy ziemskiej, traci przedmiot badania, ogniwa łączące w całość zrozumiałą oderwane napozór zjawiska i świadectwa minionej przeszłości.

Poszczególne ustawodawstwa wysuwają na czoło to jeden to drugi motyw; i tak w Prusiech motyw przyrodniczo-naukowy był zrazu dominującym [...], ustawa francuska [...] chroni pewne okolice i pewne twory przyrody wyłącznie dla ich wartości estetycznej itp.; do ustaw obejmujących całość motywów należy np. ustawa bawarska lub heska; w tekście tej ostatniej powiedziano, że ochronie podlegają twory przyrody, „których zachowanie bądź ze względów historycznych, bądź przyrodniczo-naukowych, bądź dla piękności lub cech swoistych krajobrazu, leży w interesie publicznym”.

Co do zakresu ochrony, to mogą jej podlegać albo całe przestrzenie albo też pewne twory przyrody żywej lub martwej, oznaczone indywidualnie (jak np. pewne drzewa odznaczające się pięknnością, wiekiem lub innymi szczególnymi cechami) lub gatunkowo, lub wreszcie jako grupy (np. pewien gatunek roślin na granicy swego geograficznego zasięgu). Przestrzenie ochronione noszą nazwę rezerwatów. Te są albo „zupełne” albo „niezupełne” czyli „półrezerwaty”. Rezerwaty zupełne są zasadniczo nienaruszalne; wszelka gospodarka ludzka jest na nich wykluczona. Na półrezerwach dopuszczone są pewne formy gospodarki (pasterstwo), inne zaś o ile nie są zupełnie wykluczone, podlegają pewnym ograniczeniom lub kontroli władz ochronnych. Tworzenie rezerwatów, zwłaszcza zupełnych, jest sposobem chronienia przede wszystkim przyrody dzikiej, nie dotkniętej jeszcze przez kulturę.

Tak np. ochrona Tatr powinna dokonać się sposobem urządzenia z nich rezerwatu, a to w pewnych częściach zupełnego, w innych zaś niezupełnego, w którymby prowadzenie dróg jezdnych, budowanie domów, eksploatacja sił wodnych i kopalni zależne były od specjalnego w każdym wypadku i ściśle określonego zezwolenia władz ochronnych. Zarówno piękność krajobrazowa, jak i wartości naukowo-przyrodnicze w ten tylko sposób mogą tu być zachowane. Urok gór wysokich polega na ich dzikości; przez nieopatrzone wkroczenie kultury urok ten może zostać niepowrotnie zniszczony. A wartości, które powstaną, nie opłacą może ani w setnej części wartości straconej. Bo to jest wartość jedyna i nie dająca się już nigdy i niczem zastąpić.

Podobne, mniejsze już rezerwaty, powinny powstać i w innych okolicach Polski, dla zachowania potoczności pewnych typów przyrody pierwotnej, jak puszczy leśnej, bagien, stepu, wrzosowisk itp., o ile zabytki takie wogóle jeszcze istnieją.

Wielkie rezerwaty najłatwiej stworzone być mogą w krajach rzadko zaludnionych lub posiadających znaczne przestrzenie pustynne. Najliczniejsze i największe

rezerwaty mają Ameryka Północna i Szwecja. Amerykański Yellowstone park jest najstarszym (r. 1879) i największym (8875 km kwadr.) rezerwatem na świecie.

Inne zadania i granice postawie sobie musi ochrona przyrody w okolicach zaludnionych i oduanych kulturze. W pewnym, ograniczonym znaczeniu możnaby wprowadzić i tu mówić: o „półrezerwatach”, wtedy mianowicie, kiedy dla pewnych okolic wydano specjalne przepisy prawne, odnoszące się do ich zabudowywania, prowadzenia dróg itp., a to ze względu na zachowanie ich piękności lub cech swoistych. Takie specjalne normy stwarza np. ustawa pruska [...] zmierzająca do ochrony pewnych okolic przed zszpeceniem przez nieprzystosowane do ich charakteru budynki. Wogóle jednak w okolicach oddanych kulturze, ochrona przyrody poprzestać musi na chronieniu pewnych tylko jej tworów. Dla takich tworów chronionych wynaleziono nazwę „pomników przyrody” (Naturdenkmäler, „monuments naturels”) zapewne dlatego, że w pojęciu pomnika mieści się zadanie przechowania czegoś w pamięci. Używane u nas niekiedy słowo „zabytek” wcale temu pojęciu nie odpowiada; „zabytek” bowiem jest to pozostałość, resztką, ruina; ochrona przyrody bierze w opiekę także i „zabytki”, ale to zadań jej nie wyczerpuje i takiej cmentarnej cechy zgoła ona na sobie nie nosi.

Pełna zatem ochrona przyrody wymaga zarówno chronienia poszczególnych tworów jak i tworzenia rezerwatów, a nadto opieki nad krajobrazem, celem ustrzeżenia go przed szpeceniem przez niestosowne budowle, źle prowadzone drogi, szyldy reklamowe itp. W takiej opiece nad krajobrazem mieści się już nie tylko jego chronienie, to jest utrzymanie w pierwotnej postaci, ale i jego kształtowanie. Ta idea jest starsza od idei ochrony przyrody, a pielęgnowaną była przez tak zwane „towarzystwa upiększania kraju”. Zwolennicy ochrony przyrody zajęli zrazu wobec „upiększaczy” wrogie stanowisko. Przyrody uie można upiększyć — mówiono — trzeba ją tylko zachować w jej pierwotnej postaci. Nie liczono się z tem, że w okolicach przeora-nych pługiem kultury niema już przyrody w pierwotnej postaci. Dzisiaj te dwa prądy zaczynają godzić się z sobą, przyczem idea ochrony zmodyfikowała w znacznej mierze dawniejsze pojęcia o istocie i sposobach upiększania. W tej nowoczesnej swojej formie idea upiększania staje dziś jako idea „opieki nad krajobrazem”, w okolicach kulturze oddanych, wspólnie z ideą ochrony do walki o piękno oblicza ziemi.

Ochrona przyrody polega na zabezpieczeniu chronionych obiektów przed zniszczeniem lub zmianą. Działanie ochronne mieści w sobie wyszukiwanie, badanie i zakwalifikowanie do ochrony, obmyślenie sposobów zabezpieczenia (np. przez oznaczenie, ogrodzenie, ustanowienie straży itp.), wreszcie utrzymywanie w ewidencji, nie tylko przez inwentaryzację, ale przez ciągłą kontrolę na terenie.

Najważniejszą i najtrudniejszą wszakże kwestją jest ustosunkowanie ochrony do prawa własności. Ochrona bowiem pociąga za sobą z konieczności ograniczenie swobodnego władania daną rzeczą przez właściciela. [...]

[J.G. Pawlikowski, *O celach i środkach ochrony przyrody* (1920), w: tegoż, *O lice ziemi. Wybór pism*, Warszawa 1938, s. 57-63]